STRZELEC

WARSZAWA, 20 KWIETNIA 1930 ROKU №16



Kazimierz n/Wisłą

Cena 50 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Z CAŁEGO ŚWIATA









Dwa pierwsze obrazki: górny i środkowy, nie jest to, jak zapewne wszyscy sądzą, scena popularnej walki byków w Hiszpanji. „El toros" powędrowało wraz z Hiszpanami przez ocean i dotarło aż do Meksyku. Arena cyrkowa w „Mexico - city" jest często widownią krwawych igrzysk. Obok w owalu charakterystyczny widok omawianego kraju. Kaktusy, to nieodłączni towarzysze wędrowca w Meksyku.

Ostatni wreszcie obrazek na dole pochodzi z Kalifornji. Jest to dom z butelek, wybudowany przed laty przez pewnego poszukiwacza złota, któremu najłatwiej przyszło wyszukanie takiego budulca. Dom przetrwał wiele dziesiątków lat.

Rok X. Warszawa, 20 kwietnia 1930 r. Nr. 16 (318)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

ZŁE SŁOWA

Kiedy w roku 1920-ym bolszewicka nawała już miała zalać Polskę, kiedy pod murami stolicy toczyły się krwawe walki, kiedy nie zbrakło ludzi małego ser ca, a często złej woli, którzy zamiast wątpiących wesprzeć, odbierali im moc wytrwania, szerząc przez głupotę, albo słabość własną, albo złą wolę przeróżne, najnieprawdziwsze plotki, w ten sposób rozpowszechniała się wśród społeczeństwa panika, a jeżeli go nie ogarnęła, jeżeli w decydujących momentach złe słowa nie zatruły ludzi, to tylko dlatego, że losy Polski znajdowały się wówczas w ręku Komendanta, a nasza armja większą do Niego czuła ufność, niż do wieści, dochodzących z kraju.

Przypomnijmy sobie ten cały stek niecnych oszczerstw i podłych, niskich kłamstw, które rozsiewano wówczas przeciw Naczelnemu Wodzowi. Któż to czynił? Wszakże większością wśród tych ludzi, niegodnych imienia Polaków, byli dzisiejsi zwolennicy stronnictw, zwących się narodowemi.

Dziś jeżeli nikt nie zagraża, jeżeli ciż sami wrogowie własnej armji mogą bezpiecznie lżyć Dostojną Osobę Pierwszego Marszałka i wraz z bolszewikami urządzać manifestacje przeciw własnemu Państwu, zawdzięczają to tylko i wyłącznie wielkiemu zwycięskiemu Wodzowi — Marszałkowi Piłsudskiemu.

Ta walka o stracone pozycje trwa. Ale jakże to ona dziś wygląda?

Oto wraz z całą Europą Polska przeżywa straszliwy kryzys ekonomiczny. Bieda do nas zagląda. Musimy przetrwać jeszcze długi czas, zanim stanie się lepiej. Ale w Polsce ten kryzys jest lżejszy, mniej posiadamy bezrobotnych, niż np. Niemcy lub Anglja; a zresztą żyjemy dopiero od 10 lat samodzielnem życiem i nie mogliśmy stworzyć u siebie takich warunków, któreby bez trudu pozwoliły przeżyć ciężką ogólnoeuropejską sytuację gospodarczą. Jest ciężko i źle, ale jest stokroć lepiej, niż gdzieindziej, nie mówiąc już o Rosji, skąd ludzie uciekają gromadnie przed śmiercią, zarazą, głodem i nędzą, o jakiej nie słyszał świat.

To też, jeżeli w takich ciężkich warunkach ośmiela się ktoś innym odbierać odwagę i energję w przetrwaniu zła, jeżeli ktoś upadla się szerzeniem paniki z powodu takich, czy innych objawów panującego kryzysu, ten postępuje tak, jak ktoś, co w czasie wojny rozpowszechnia złe wieści i przyczynia się do osłabienia ducha walczącej armji.

Są to złe słowa, którym nie należy dawać posłuchu z któremi trzeba walczyć. Przetrwaliśmy już wiele. Przetrwaliśmy najście bolszewików, czteroletnie rządy Sejmu i partyj, przetrwamy i ciężki kryzys gospodarczy.

Dla Strzelców to proste i jasne.

Dopóki nad Rzeczpospolitą czuwa potężna postać Komendanta, jeżeli On jest naszym wodzem, dopóty nie straszny nam żaden wróg.

r.

**WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM,
CZYTELNIKOM,
WSPÓŁPRACOWNIKOM
I PRZYJACIOŁOM**

WESOŁEGO ALLELUJA!

Życzy

**Redakcja i Administracja
„Strzelca"**

Związek Strzelecki i Polski Czerwony Krzyż

W tym samym dniu listopadowym ubiegłego roku, w którym Związek Strzelecki w podniosłej manifestacji uczuć dla idei naczelnej i poprzez sprawną postawę strzeleckich szeregów dał wyraz siły jaką reprezentuje, w tym samym dniu — i inna wielka organizacja społeczna najchlubniej zdała sprawę z dorobku lat dziesięciu. Polski Czerwony Krzyż.

Związek Strzelecki i Polski Czerwony Krzyż to dwa różne, a żywe ogniska pracy obywatelskiej. Podkreślamy — różne, niechaj nikogo jednak nie razi ich zestawienie. Związek Strzelecki i Polski Czerwony Krzyż, mimo odmiennego zakresu i metody działań, posiadają wiele cech i wiele zadań wspólnych. Wiąże je coś nierównie wyższego i istotniejszego nad przygodną skądinąd datę współ-dziesięciolecia.

W sposób trwały, nierozerwalny, ścisły, a zawsze i zaszczytny, łączy je ideowa tożsamość założeń — służba Rzeczypospolitej. I tu i tam, myślą przewodnią i wysiłkiem jest dążność do utrwalenia podstaw jakie decydują o bezpieczeństwie Państwa. I tu i tam, najrozumniejsza troska o przyszłość państwową i o ustalenie warunków sprzyjających rozwojowi Państwa. Z obydwu stron, kadry, gotowe wzmocnić Armję w jej dziele obrony—ramieniem, bądź opieką.

Przypomnieć możnaby wiele cech i innych praktycznie czy moralnie spokrewniających obydwie organizacje. Nie o to chodzi nam jednak, a o wyraźne uświadomienie sobie, że sprawa P. C. K. i rozrost akcji czerwonokrzyskiej nie są i nie mogą być obojętne dla Braci Strzeleckiej. Przeciwnie. Z dwojakiego tytułu, obywatelskiego i strzeleckiego właśnie, każdy Strzelec obowiązany jest znać, rozumieć, a w miarę możności i wspomagać naturalnego sprzymierzeńca, jakim dla niego jest Polski Czerwony Krzyż. Choćby najwydatniejszy współudział w pracy czerwonokrzyskiej nie przeszkodzi Strzelcowi przytem w dopełnieniu wszelkiej powinności strzeleckiej, podobnie jak nie zasłoni mu właściwych zadań i wielkich celów własnej, bezpośrednio i zasadniczo obchodzącej go organizacji.

Dobry Strzelec może być jednocześnie nie mniej dobrym i gorliwym szermierzem idei czerwonokrzyskiej, popularyzować ją wśród otoczenia, wskazywać na doniosłe i wielostronne znaczenie P. C. K. dla Rzeczypospolitej oraz społeczeństwa, a owe rozszerzenie jego zainteresowań i obowiązków nietylko nie osłabi, a znakomicie zwiększy miarę zasług Strzelca, zawsze z korzyścią dla Państwa i z chwałą dla macierzystego Związku.

Przyjąć nam wolno za pewnik, że wśród szeregów strzeleckich niema już Strzelca, któryby nieświadomy był roli i zadań Polskiego Czerwonego Krzyża, choćby w najogólniejszem ich rozumieniu. Wie zatem każdy, że „głównem zadaniem stowarzyszenia „Polski Czerwony Krzyż" jest współdziałanie z instytucjami sanitarno wojskowemi w czasie wojny i przygotowanie się do tego współdziałania w czasie pokoju". Tak, zwięźle omawia je Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, a Statut P. C. K. ustalił na mocy tego dekretu długi szereg tych obowiązków i działań jakie podjął i zaszczytnie spełnia w imię państwowego dobra i dobra ogółu obywateli.

Ujmując je najkrócej, wymieńmy choć z tytułu. Należą tu:

1) organizowanie, fachowe przygotowanie i zaopatrzenie w sprzęt drużyn ratowniczych, zdolnych do niesienia doraźnej pomocy zagrożonym, czy poszkodowanym na zdrowiu, rannym i chorym, zagazowanym, ofiarom klęsk żywiołowych, epidemij, katastrof i nieszczęśliwych wypadków.

Czy bez pouczającego znaczenia dla nas jest świadomość że drużyny ratownicze u sąsiada zachodniego liczą już nieomal dziewięćdziesiąt tysięcy ludzi?

2) organizowanie i szkolenie kadr sióstr - pielęgniarek, a to jako sióstr zawodowych P. C. K., i sióstr pogotowia sanitarnego, obliczonego na zwiększoną potrzebę pielęgniarskiego personelu na wypadek wojny;

3) organizowanie kursów, wykładów i pokazów dla najszerszych warstw społeczeństwa z zakresu higjeny, ratownictwa ogólnego i ratownictwa przeciwgazowego;

4) zakładanie i prowadzenie — szpitali stałych, ośrodków zdrowia, poradni przeciwgruźliczych, poradni dla matek, sanatorjów, schronisk i t. p.

5) organizowanie w okresie pokoju na wypadek wojny — szpitali polowych, punktów opatrunkowych, stacyj sanitarno odżywczych, kolumn dezynfekcyjno - kąpielowych, domów ozdrowieńców i t. d.

6) przygotowanie środków transportowych — pociągów i czołówek sanitarnych, kolumn samochodowych, wozów sanitarnych i dwukołówek, samolotów do przewożenia chorych i rannych.

7) przygotowanie i konserwowanie materjału sanitarnego, sprzętu szpitalnego, leków i narzędzi lekarskich;

8) regestrowanie zmarłych, chorych, rannych i zaginionych żołnierzy, prowadzenie ewidencji jeńców wojennych oraz pośredniczenie przy ich wymianie;

9) roztoczenie wszechstronnej opieki nad ludnością cywilną, dotkniętą klęską wojny wraz z jej następstwami;

10) podniesienie zdrowotności śród obywateli przez szeroko zakrojoną akcję propagandową zasad higjeny i tłumienie ognisk chorób nagminnych;

11) prowadzenie akcji kulturalno - oświatowej w szpitalach wojskowych;

12) wychowywanie młodego pokolenia w duchu humanitarnych pojęć i w dbałości o jego tężyznę fizyczną w dosięgających już liczbą nieomal tysiąca Kołach Młodzieży P. C. K., a ostatnio i Kołach Akademickich.

Zakończmy na tem, chociaż ów długi szereg zadań czerwonokrzyskich nie wyczerpuje wszystkich dziedzin i działań Polskiego Czerwonego Krzyża. Już z tego co wspomniano, łatwo można wywnioskować, jak potężną organizacją stać się musi ta niedoceniana dotychczas przez społeczeństwo instytucja, aby sprostać mogła przyjętym obowiązkom. Podjęła je i sprawuje godnie. Rozwija coraz większą działalność, dokonywa wiele. Siły jednak i środki Polskiego Czerwonego Krzyża ciągle jeszcze są nazbyt szczupłe, aby rezultat jego prac mógł zadość uczynić potrzebom trzydziestomiljonowego z górą społeczeństwa, jak i wymogom wielkiego Państwa. O-

grom prac P. C. K. spełniony może być tylko i wyłącznie przy współudziale twórczym ogółu obywateli. Że dotychczasowe zainteresowanie społeczeństwa jest u nas niedostateczne, gdy chodzi o rozwój Czerwonego Krzyża, niechaj zaświadczą dwie liczby: ilość członków P. C. K. nie dosięga 120.000, Czerwony Krzyż Stanów Zjednoczonych A. P. liczy ich 12.000.000.*). Wniosek przejrzysty. W tem zestawieniu, jak to wynika z prostego rachunku, jesteśmy słabsi conajmniej sto razy. Dodajmy, słabsi — jedynie przez brak należytego rozumienia powagi i doniosłości roli, jaką Polski Czerwony Krzyż ma do spełnienia.

Przed Związkiem Strzeleckim, podobnie zresztą jak i przed innemi organizacjami społecznemi, dbałemi o zdolność obronną Państwa i tak ważne, a wiążące się z tą zdolnością, zagadnienie zdrowotności ogółu obywateli otworem stoi wielkie i szczególnie wdzięczne pole działania. Chodzi tu:

1) o silną, wytrwałą i jednolitą w organizacji akcję upowszechnienia wśród szeregów strzeleckich a jednocześnie przez nie i w całem społeczeństwie — haseł, zadań oraz wartości państwowych Polskiego Czerwonego Krzyża;

2) o przezwyciężenie niedopuszczalnej bierności ogromnych mas społeczeństwa w dziale własnego jego zabezpieczenia, tak przed niszczącą potęgą, chociażby oddalonej w czasie, możliwości zbrojnej, jak i przed grozą epidemij oraz licznych klęsk elementarnych;

3) o zasilenie Polskiego Czerwonego Krzyża dopływem nowych, możliwie wielkich, rzesz członków — pracowników i rzeczników idei czarwonokrzyskiej, co stworzy trwałą podstawę moralną i materjalną dla rozbudowy i działalności tej niepomiernie ważnej dla Rzeczypospolitej organizacji.

Przyjęły się najniesłuszniej dwa tamujące akcję P. C. K. sądy: że spełnia on swe zadania jedynie w czasie wojny, i że do prac jego powołani są ci głównie czy nawet wyłącznie, którzy rzekomo już z zawodu do czynienia mają z lecznictwem, bądź z pielęgniarstwem. Jest to nieporozumienie, błąd, wynikający z braku jakiejkolwiek znajomości rozległej skali i natury prac Czerwonego Krzyża. Przesądy te trzeba corychlej wykorzenić!

P. C. K. przygotowywać się może jedynie w okresie pokoju, na okres pokoju także, nie mniej niźli na okres wojny, obliczona jest jego cała humanitarna działalność. Do krzewienia zasad tej pracy i wspomagania czynnego, powołani są bez względu na sprawowany zawód i reprezentowaną płeć, wszyscy obywatele światli i przezorni.

Niechaj Brać Strzelecka osobistym przykładem i chwalebną propagandą szerzoną w granicach własnych wpływów, przyczyni się skutecznie do wspotężenia Sojusznika.

Związek Strzelecki i Polski Czerwony Krzyż to—miecz obronny i tarcza Rzeczypospolitej.

W tem jest ich wielkość.

Edward Walewski.

*) Liczba ta zaczerpnięta została z artykułu Dyrektora P. C. K. płk. Dr. B. Zaklińskiego; patrz Nr. styczniowy czasopisma „Polski Czerwony Krzyż" z b. r.

Poradnia wychowania obywatelskiego

Napewno nie wszystkim Czytelnikom naszym wiadomo, że przy Wydziale Wychowania Obywatelskiego Komendy Głównej istnieje poradnia wychowania obywatelskiego. Na tem właśnie miejscu chcemy dziś omówić bliżej jej zadania i działalność. Co ma spełniać poradnia i jak należy z niej korzystać? Potrzebę uruchomienia przy centrali poradni oświatowej wysunęło samo życie. Wiadomo wszystkim, że nas, jako organizację wojskową, obowiązuje w korespondencji i załatwianiu spraw wogóle droga służbowa.

Tymczasem cały szereg spraw o charakterze nie zasadniczym, ale dotyczącym jakiejś konkretnej porady, może być bez jakiejkolwiek szkody załatwiony z pominięciem drogi służbowej, a wprost przez instytucję, do której sprawa jest skierowana. Obok tego względu natury formalnej wysunął się jeszcze inny argument natury ogólniejszej, przemawiający za uruchomieniem poradni oświatowej przy Komendzie Głównej. W miarę bowiem, jak praca w zakresie wychowania obywatelskiego w oddziałach się rozszerza i pogłębia, następuje coraz wyraźniejsza specjalizacja potrzeb w oddziałach i to całkiem konkretnych i fachowych, wysuwają się kwestje takie np., jak: gdzie kupić książki i jakie najlepiej, jak należałoby najwłaściwiej urządzić lokal na świetlicę, gdzie nabyć kostjumy teatralne, jak wystawić daną sztukę, wskazać program jakiejś uroczystości, nadesłać konkretne materjały i t. d. i t. d.

Spraw takich otrzymujemy moc. I oczywiście trzeba je załatwić, we własnym zakresie bądź też przy współudziale którejś fachowej instytucji, z któremi jesteśmy w kontakcie.

Te więc względy zdecydowały, że Komendant Główny w jednym z niedawnych rozkazów swoich uruchomił przy Komendzie Głównej poradnię wychowania obywatelskiego. To cośmy dotychczas powiedzieli, wyjaśnia cel, jakiemu służyć będzie poradnia. Jest to więc instytucja w łonie Związku przy Wydziale Wychowania Obywatelskiego Kmdy Głównej, uzupełniająca jego działalność. Poradnia załatwiać będzie wszystkie sprawy oświatowe i kulturalne, a więc skierowywane zarówno przez oddziały Związku Strzeleckiego, jak i pojedyńczych strzelców, a dotyczące jakichś konkretnych i fachowych zagadnień, nie mających jednak charakteru zasadniczego. Sprawy te poradnia załatwiać będzie bezpośrednio z zainteresowanymi t. zn. że i oddziały mogą się zwracać wprost do poradni. Ażeby zorjentować się lepiej, w jakich sprawach zwracać się należy do poradni, wymienimy dla przykładu kilka z nich, a więc: zestawienie wzorowych katalogów bibljotek strzeleckich, udzielenie porad, jak zorganizować i prowadzić bibljoteki, pośredniczenie w nabywaniu książek, wskazywanie, jakie i gdzie kupować pomoce do pracy oświatowo-kulturalnej, jak lampy projekcyjne, radjoodbiorniki, przeźrocza, mapy, gry towarzyskie i umysłowe, wskazówki dla kierowników chórów, orkiestr, kółek teatralnych przy organizowaniu, prowadzenie prac w oddziałach, udzielanie

wskazówek i porad przy układaniu programów prac, uroczystości, prowadzenie kursów i t. p.

Podkreślamy, że wskazówki i pouczenia będą wykonywane przez fachowców we własnym zakresie, bądź przy współudziale fachowych instytucyj centralnych. Niezależnie od tego poradnia będzie mieć swój stały dział w „Strzelcu", gdzie będzie umieszczać artykuły informacyjne i wskazówki aktualne dla pracy programowej.

Zwracamy jeszcze uwagę, żeby nie wprowadzić nieporozumień, że do poradni zwracać się można wprost, ale tylko w sprawach konkretnych, fachowych, a nie mających charakteru zasadniczego. Takie więc np. sprawy, jak podania o ewentualne zapomogi, interwencje, programy prac, czy kursów o charakterze ogólniejszym nie może i nie będzie załatwiać poradnia, bo wchodzą one w zakres kompetencji odpowiednich referentów wychowania obywatelskiego i muszą być kierowane drogą organizacyjno-służbową. Podając te krótkie informacje o poradni pragniemy, aby oddziały nasze jaknajżywiej z nich korzystały, a jednocześnie informowały nas o swoich poczynaniach.

Adres poradni wychowania obywatelskiego: Kmda Główna Związku Strzeleckiego — Warszawa, Al. Jerozolimska 27.

M. G.

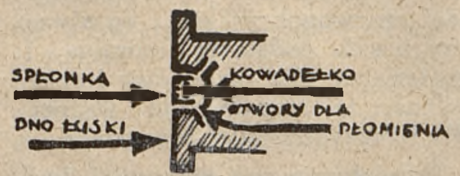
STRZELANIE MAŁOKALIBROWE

Co to jest broń małokalibrowa?

Bronią małokalibrową nazywamy karabiny względnie pistolety, posługujące się nabojem kalibru 0,22 cala angielskiego (5,6 mm), o pociskach ołowianych i zapłonie bocznym.

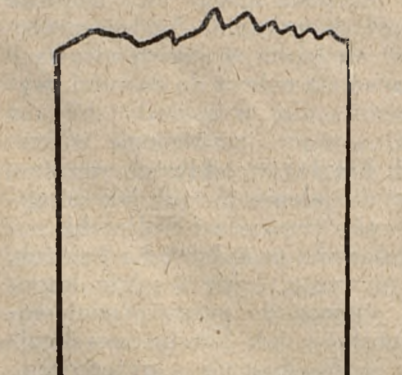
Nazwy te objaśnimy szczegółowo. Kalibrem broni nazywamy średnicę przewodu lufy, mierzoną od pola do pola. Średnica pocisku jest zwykle nieco większa po to, aby pocisk został należycie nagwintowanym przez pola i uzyskał ten ruch obrotowy, który ma go utrzymywać w równowadze w czasie lotu.

Pocisków ołowianych używamy obecnie tylko w broni małokalibrowej, oraz dla niektórych rewolwerów. Są one bardzo tanie, ołów jest metalem tanim, a koszta fabrykacji są niewielkie, ponieważ nie trzeba osobno robić rdzenia ołowianego i powłoki z twardego metalu, tak, jak w pociskach wojskowych. Ołów posiada pozatem — jeżeli chodzi o strzelanie do celu tą dużą zaletę, iż jest miękki, nie wyciera tak prędko i nie niszczy lufy i nie daje pociskowi dużej siły przebicia. Natomiast pocisków ołowianych nie używa się już dzisiaj zupełnie do broni wojskowych, tam, gdzie chcemy uzyskać bardzo daleką donośność i wielką szybkość początkową, bo naskutek wysokich ciśnień w lufie ołów topi się, rozpłaszcza; i taki pocisk utraciłby więc zaraz swój kształt.



Rys. 1. Schemat dna łuski wojskowej.

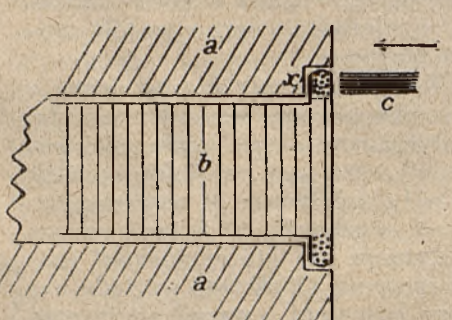
Zapłon jest to urządzenie, dzięki któremu proch, zawarty w naboju, zostaje zapalony od uderzenia iglicy. Wszystkie prochy nowoczesne, służące do miotania pocisków, są zupełnie nie wrażliwe na uderzenie. Możemy bić po nich młotkiem, nie zapalą się od tego. Jest to cecha konieczna, gdyż inaczej przewóz prochu, a tembardziej noszenie naboi stałoby się rzeczą niezmiernie niebezpieczną. Naboje są urządzone w ten sposób, iż zawierają tylko w jednem miejscu, zwanem spłonką, drobną ilość innego materjału wybuchowego, który zapala się silnym płomieniem od uderzenia przez iglicę i rozpala w niesłychanie krótkim przeciągu czasu cały proch. Nowoczesny nabój jest więc zupełnie bezpiecznym, możemy go nosić, wypuszczać z rąk, rzucać nim i t. p., a tylko silne uderzenie ostrego przedmiotu w jedno ściśle określone miejsce — w spłonkę, może spowodować strzał.


Rys. 2. Zapłon boczny.

Weźmy teraz do ręki zwykły nabój karabinowy i zauważmy jego budowę.

Pocisk jest wsadzony do łuski, czyli butelki z mosiądzu, o dość grubych ściankach; butelka ta ma blisko 6 cm. długości. Wiemy, że mosiądz jest metalem dość kosztownym. W tylnej części łuski, w jej dnie (rys. 1) znajduje się rodzaj małej miseczki, również mosiężnej, ale nieco innego koloru, trochę wgłębionej w stosunku do powierzchni głowicy. Ta właśnie miseczka zawiera materjał wybuchowy czuły na uderzenie; jest to tak zwana spłonka. Zauważymy odrazu nowy koszt naboju karabinowego — osobna spłonka. Ale nie dość na tem. Gdyby teraz iglica uderzyła w spłonkę, tylko osadzoną w łusce, mogłaby spłonkę tą wrzucić do łuski, nie powodując zapalenia. Mogłoby też zapalenie wprawdzie nastąpić, ale spłonka wleciałaby do łuski, a część gazów wyszłaby do tyłu przez jej gniazdo, powodując ciężki i przykry wypadek. Dla uniknięcia tego znajduje się pod słonką jeszcze kawałeczek żelaza, zwany kowadełkiem, o który spłonka rozbija się wtedy, gdy zostaje z tyłu uderzona przez iglicę. Nowa komplikacja, nowy koszt.

Tymczasem nabój o zapłonie bocznym jest urządzony w ten sposób, iż materjał zapalający znajdu-



Rys. 3. a — komora, x — krawędź, b — łuska, c — iglica.

je się nie w osobnej miseczce wpuszczonej w środek dna łuski, a został poprostu rozmieszczony wzdłuż brzegów tego dna, na bardzo wąskim pasku i w małej ilości (rys. 2). Uderzenie iglicy nie jest skierowane w środek dna, a w krawędź czyli w bok, stąd nazwa „zapłon boczny". Obowiązki kowadełka spełnia tu brzeg tylnego otworu lufy — komory nabojowej. (rys. 3)

Tego rodzaju urządzenie jest jednak możliwe tylko przy maleńkich nabojach, zawierających mało prochu i powodujących zaledwie niewielkie ciśnienie w lufie.

Bardzo ważną rzeczą jest również kwestja—jakim prochem miotającym został napełniony nabój, którego będziemy używać. Rozróżniamy przedewszystkiem prochy dymne, niekiedy zwane czarnymi, będące mieszaniną węgla, saletry i siarki, oraz prochy bezdymne, których skład jest znacznie bardziej złożony. Prochy czarne odznaczają się tem, iż są bardzo tanie, natomiast gdy zmokną nie palą się zupełnie, dają dużo dymu, zasłaniającego cel, ale nieszkodliwego i niezbyt przykrego, wreszcie zapełniają lufę po strzale gęstym wilgotnym osadem (sadzą), który po krótkim czasie zatyka brózdy i powoduje zmniejszenie celności. Jednakże osad ten jest łatwy do oczyszczenia, daje mało rdzy i nie szkodzi lufie.

Prochy bezdymne dają dymu bardzo mało, palą się nawet po przemoczeniu, natomiast po spaleniu zostawiają wewnątrz lufy bardzo mało widoczny, lekki osad, który, łącząc się z wilgocią zawartą zawsze w powietrzu powoduje głębokie i szkodliwe rdzewienie lufy. Wewnętrzna część lufy — jej przewód, który w broni nowej jest bardzo gładki i lśniący, staje się chropawym i szorstkim jak pilnik. Spróbujmy teraz piłować ołów pilnikiem. Zęby pilnika zapełniają się bardzo prędko ołowiem, pilnik robi się gładkim i nieużytecznym. To samo dzieje się w lufie rakowatej. Pociski nasze są przecież ołowiane. Nierówności spowodowane przez rdzę wypełniają się zaraz ołowiem, dno brózd zatraca swój kształt, broń przestaje być celną, a usunięcie ołowiu z lufy rakowatej jest czynnością bardzo trudną.

Dla broni małokalibrowej stosujemy prochy bezdymne, wymagające bardzo starannego czyszczenia, lub też prochy mało - dymne. Te ostatnie są mieszaniną większej ilości prochu czarnego z niewielką — bezdymnego. Proch bezdymny działa w tym wypadku tak, jak spalenie słomy w piecu pełnym sadzy, kiedy sadza wypala się a piec zostaje czysty. Ułatwia on więc spalenie prochu czarnego i powoduje bardzo znaczne zmniejszenie osadów w lufie. Prochy małodymne są najlepsze ze wszystkich stosowanych w broni małokalibrowej.

Jeszcze bardziej szkodliwemi dla zdrowia lufy są osady (sadze), pozostające w niej po spaleniu spłonki. Skład chemiczny spłonki jest taki, że wynikiem jej spalenia są kwasy, które działają bardzo niszcząco na lufę. W ostatnich czasach jednak udało się chemikom wynaleźć nowe materjały do spłonek, które osadów szkodliwych nie dają. Są to spłonki „nie dające rdzy", które w gruncie rzeczy dają tej rdzy bardzo mało. Stanowią one bardzo znaczne udoskonalenie, jednak nie zwalniają bynajmniej strzelca z obowiązku czyszczenia broni po strzelaniu, natomiast czynią to czyszczenie znacznie łatwiejsze.

Dla orjentacji strzelców, kupujących naboje, podajemy poniżej kilka określeń, widniejących zawsze na pudełkach z nabojami zagranicznego pochodzenia, dzięki znajomości których można łatwo rozpoznać, jakiego rodzaju są naboje kupowane.

Po polsku:	Po niemiecku:	Po angielsku:	Po francusku:
Czarny proch	Schwarzes pulwer	Black powder	Poudre noire
Proch bezdymny	Rauchlos	Smokeless	Sans fumée
Małodymny		Lesmok Semi-smokeless	
Spłonka nie dająca rdzy	Rostfrei	Rustless Cleanbore Noncorrosive	Non corrosive

J. Podoski

Odprawa ref. wychowania obywatelskiego okr. Pomorskiego

W niedzielę dnia 31 marca odbyła się w lokalu Komendy Okręgu odprawa referentów wychowania obywatelskiego okręgu pomorskiego.

Mimochodem zauważyć trzeba, że pod względem organizacyjnym okręg pomorski wykazuje wybitną ruchliwość. Wyrazem tego są choćby liczne odprawy jakie były organizowane w roku bieżącym. A więc: odprawa komendantów powiatów, zjazd prezesów całego okręgu, w międzyczasie 2 tygodniowy kurs świetlicowy, wreszcie ostatnio odprawa referentów wychowania obywatelskiego, nie licząc licznych odpraw, kursów i zjazdów organizacyjnych w powiatach. Tłumaczy się to tem, że okręg pomorski zaczynał robotę strzelecką właściwie od początku. Zarówno więc zjazdy, jak i kursy mają na celu przedewszystkiem montować zręby organizacyjno-programowe pracy. I taki też charakter miała ostatnia odprawa.

Na odprawę przybyło ogółem 33 oświatowców-strzelców. Byli to przedstawiciele zarówno oddziałów, jak i powiatów, choć przeważali ci ostatni.

Punktem wyjścia programu odprawy były sprawozdania poszczególnych przedstawicieli z uwzględnieniem warunków pracy, dotychczasowego dorobku i potrzeb na najbliższą przyszłość.

Sprawozdania wyglądały bardzo różnie, bo też i poziom prac kulturalno-oświatowych w różnych ośrodkach jest bardzo nierówny. W licznych np. oddziałach praca kult.-ośw. sprowadza się do udziału jedynie w organizowaniu obchodów świąt narodowych, pojedyńczych przedstawień. Najlepiej praca postawiona jest zwykle w tych oddziałach, gdzie pracuje nauczycielstwo. W odniesieniu zaś do Pomorza trzeba zauważyś, że do pracy w Zw. Strzeleckim garnie się jedynie nauczycielstwo Związkowe. Władze szkolne poza nielicznemi wypadkami ustosunkowują się obojętnie a nierzadko wręcz wrogo do pracy nauczyciela w Związku Strzeleckiem.

W szczególności ma to miejsce, jak już podkreślaliśmy na tem miejscu na terenie kuratorjum pomorskiego, a głównie dzięki nieprzychylnemu stanowisku nacz. wydziału szkolnictwa powszechne-

go ks. Strogulskiego. Mimo zaproszenia nieobecnym był na odprawie referent oświaty pozaszkolnej. A szkoda! Przecież kuratorjum powinno się interesować stanem prac oświatowych swego okręgu. Bo cokolwiek bądź, to trzeba stwierdzić, że nasz udział i dorobek oświatowy na Pomorzu jest znaczny.

Z powiatów najlepiej pracuje Rypin, a to dzięki współpracy inspektora szkolnego oraz nauczycielstwa. Praca na terenie powiatu jest planowa i systematyczna. Jest to bodaj najlepiej zorganizowany powiat.

Z oddziałów w których praca rozwija się rzetelnie i z rozmachem wymienićby należało Bydgoszcz, Brześć Kujawski i Aleksandrów Kujawski. Szczególnie praca na terenie świetlicy w tym ostatnim zasługuje na specjalną uwagę. Wrócimy więc do niej jeszcze.

Po sprawozdaniach nastąpiły referaty wytyczne ob. ob. Dutkiewicza i Golki, oraz omówienie całości odprawy z uwzględnieniem całokształtu prac przez komendanta okręgu mjr. Zagórowskiego. Odprawa będzie niewątpliwie poważnym krokiem ku rozbudowie wychowania obywatelskiego w Zw. Strzeleckim na Pomorzu.

m. g.

WIADOMOŚCI O NASZEM PAŃSTWIE

Przeciwnicy reformy rolnej w Polsce zaznaczali, że przez rozparcelowanie wielkiej własności ziemskiej obniży się ogólna produkcja rolna w Polsce; twierdzili, że przeciętny zbiór z hektara jest prawie o czwartą część mniejszy w małych gospodarstwach niż w wielkich. Lecz tu trzeba stwierdzić, że np. małe gospodarstwa rolne w Danji dają przeciętnie więcej z hektara niż duże w Polsce, że wydajność ziemi zatem zależy od ogólnej kultury rolnej, że należy przeto dążyć do tego, by podnieść tę kulturę i w Polsce, a wtedy powiększy się wydajność ziemi, niezależnie od tego, czy ziemia będzie w ręku małego czy wielkiego rolnika. Lecz są i inne argumenty wskazujące na konieczność reformy., Czyż nie jest słuszniej i sprawiedliwiej, by ziemię posiadał ten, kto sam sieje, orze, bronuje, a nie ten, kto nigdy pługa nie dotknął się, choć jest posiadaczem wielkiego obszaru ziemi? Jest rzeczą dowiedzioną, że ojczyzna, jako coś oderwanego, jest w świadomości tylko nielicznych ludzi o dużej kulturze, wykształceniu, intelekcie — ogół, przeciętny obywatel, wieśniak widzi ten kawałek pola, który uprawia, dom, w którym mieszka, ogród, las, wszystko, co go otacza — jako ojczyznę i broniąc np. swego kraju, swej ojczyzny, broni jakby przedewszystkiem tej swej własności; w interesie więc państwa leży, by każdy jego obywatel czuł się właśnie takiemi więzami jak ziemia z tą ojczyzną związany, bo wtedy i obrona ojczyzny ma charakter obrony czegoś, co jest moją własnością. Rozumiano to już dawno i podczas powstań kościuszkowskiego, listopadowego, czy styczniowego starano się, jak wtedy mówiono, rozwiązać kwestję włościańską, to jest uczynić z chłopa posiadacza ziemi, którą uprawiał, wskazać mu, że obrona ojczyzny, to obrona i jego małej własności. Historja zna wiele przykładów bohaterskiej obrony garstki rolników przeciwko wielkim masom wrogów przeważnie niewolników.

Wskazywałem już poprzednio, jak wielką rolę dla obrony państwa i kraju gra kwestja samowystarczalności, zwłaszcza w dziedzinie wyżywienia; ale nietylko jest to ważne w chwilach nadzwyczajnych — samowystarczalność gospodarcza gra dużą rolę i w życiu codziennem.

Jak ta sprawa przedstawia się w Polsce w dziedzinie wyżywienia?

W Polsce uprawia się i rodzi: pszenica, żyto, jęczmień, owies, gryka, proso, kukurydza, groch, rzepak, len, konopie, chmiel, ziemniaki, buraki. Naturalnie nie wszystkie te produkty uprawia się wszędzie i nie w jednakowych ilościach; w każdym razie dużą rolę grają takie produkty jak: pszenica, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki— ich też uprawia się najwięcej. Rocznik statystyki polskiej podaje nam różne dane z przed wielkiej wojny i z czasów powojennych.

I tak np. przeszło miljon hektarów w Polsce obsianych jest pszenicą; przeszło 4 i pół miljona żytem, prawie półtora miljona jęczmieniem, dwa i pół miljona owsem i tyleż ziemniakami.

A jak przedstawia się ogólna ilość zbiorów?

ROK	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
1920	19	6	8	18	181
1921	43	10	12	21	168
1922	50	12	13	25	332
1923	60	13	17	35	265
1924	37	9	12	24	269
1925	65	16	17	33	291
1926	50	13	16	30	249
1927	56	15	16	34	318

Liczby podane są w miljonach korcy i w zaokrągleniu do miljona.

Przyglądając się tym liczbom widzimy, że produkcja nasza w porównaniu z r. 1920 (kiedy jeszcze prowadziliśmy wojnę z bolszewikami) wzrosła dwa a nawet 3 razy (np. żyta i ziemniaków), a dalej, że produkcja ta w ostatnich latach dosięgła produkcji z czasów przedwojennych. W latach 1909 — 13 produkowaliśmy powyższych produktów mniej więcej w takich ilościach jak obecnie. Widzimy następnie, że rok 1924 był rokiem nieurodzaju — zaś rok 1925 był bardzo urodzajny; (o roku 1929 jeszcze ścisłych danych nie mamy, lecz wiemy, że urodzaje były duże).

Co możemy z tych ilości wywieść?

Według niezbyt ścisłych (przybliżonych) obliczeń w Polsce żyta i pszenicy spożywa jeden mieszkaniec około 2 korcy (w Niemczech i Francji około 2 i pół, a ta mniejsza ilość tłomaczy się tem, że w Polsce spożywa się zato więcej niż np. w Niemczech lub Francji roślin strączkowych, ziemniaków i kasz) — a więc przy 30 miljonach spożycie wynosi około 60 miljonów

korcy; ponieważ żyta i pszenicy produkujemy przeszło 70 miljonów korcy — czyli wywieźć możemy rocznie żyta i pszenicy około 15 miljonów korcy.

Poniższa tablica przedstawi nam naszą produkcję w stosunku do innych państw (rok 1927)

PAŃSTWO	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
Czechosłowacja . .	12	10	12	13	77
Francja	9	77	12	54	171
Hiszpańja	—	40	20	—	—
Niemcy	68	33	27	64	375
Polska	60	15	16	40	318
Rumunja	—	26	13	9	—
Węgry	6	21	—	—	—
Anglja	—	15	9	14	48
Włochy	—	53	—	—	—
Rosja	246	204	47	130	507
Stany Zjednoczone	15	150	58	173	97

Liczby podane są w miljonach korcy w zaokrągleniu do miljona.

Przyglądając się znów tym liczbom widzimy, że nie produkujemy mało, że niektórych roślin produkujemy o wiele więcej niż inne państwa. I tak np. w produkcji żyta stoimy po Rosji i Niemczech, a więc na trzeciem miejscu. Mało zato uprawiamy pszenicy — i wyprzedza nas pod tym względem wiele państw.

Natomiast znów wiele uprawiamy ziemniaków prawie tyle co Niemcy, a więcej od nas produkuje Rosja, więc znów jesteśmy na trzeciem miejscu. W produkcji buraków cukrowych wyprzedzają nas: Niemcy, Czechosłowacja, Francja, Rosja.

Ciekawa jest również tablica, wykazująca ile korcy z hektara otrzymujemy w Polsce, a ile w innych krajach. (Rok 1927).

PAŃSTWO	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe
Czechosłowacja	15	16	17	15	118	256
Francja	12	14	17	15	102	253
Niemcy	14	19	18	18	134	150
Rosja	8	7	7	8	86	160
Stany Zjednoczone	10	10	15	10	75	240
Polska.	12	13	13	13	132	180

Widzimy więc znów, że średnia nasza produkcja z jednego hektara nie odbiega bardzo od średniej produkcji innych państw, choć znów w samej Polsce różnice zbioru z jednego hektara są znaczne.

I tak np. województwa centralne (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie), zachodnie (poznańskie, pomorskie, śląskie); południowe (krakowskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie) i wschodnie (wileńskie, nowogrodzkie, poleskie, wołyńskie) dają nam średnie liczby z hektara w korcach

WOJEWÓDZTWO	Żyto	Pszenica	Jęczmień	Owies	Ziemniaki	Buraki cukrowe
Centralne . . .	12	13½	14	13	119	182
Zachodnie. . .	15	18	18½	18	136	233
Południowe . .	10	10	11	11	115	—
Wschodnie . .	8½	11	9	8	95	140

Województwa więc zachodnie dają nam, jak widzimy, prawie 2 razy więcej z hektara, niż wschodnie.

J. B.

Konferencja strzelecka w P. U. W. F-ie

Dn. 8 b. m. odbyła się w Państwowym Urzędzie W. F. konferencja pod przewodnictwem dyrektora PUWF., pułk. Kilińskiego w sprawie organizacji narodowych zawodów strzeleckich we Lwowie. Lwów reprezentowali: pułk. Pytel, ppułk. Czadeka, mjr. Magiera i kpt. Sanojca, Centr. zw. łowiecki — prezes Lissowski, Zw. broni małokalibrowej — pułk. Surówka, mjr. Pełsztyn i por. Podoski, Zw. Strzelecki— mjr. Rusin, Zw.. Łuczniczy — kpt. Fularski, Departament piechoty M. S. Wojsk— płk. Ostrowski i mjr. Matecki, Przysp. wojsk. kobiece — p. Wittekówna i p. Janiszewska.

Na Konferencji tej ustalono, że Zawody Narodowe odbędą się we Lwowie we wrześniu b. r.

Organizację Zawodów polecono Związkowi Strzeleckiemu, który ma wyznaczyć Komitet organizacyjny i zaproponować listę członków Komitetu honorowego.

W szczegółowej dyskusji ustalono wytyczne organizacyjne dla pracy tego Komitetu i omówiono stronę techniczną i finansową Zawodów, ustalając, że Komitet organizacyjny zapewni zawodnikom zakwaterowanie i wyżywienie, jakoteż przynajmniej po dostępnej cenie amunicję wojskową, natomiast koszta związane z samem strzelaniem (tarcze, nalepki książeczki strzeleckie i t. p.) będą musieli pokryć zawodnicy sami w formie wpisowego.

W sprawie programu Zawodów wywiązała się obszerna dyskusja, w której poruszano sprawę dostosowania programu Zawodów do realnych warunków użycia poszczególnych broni, nadając tem samem zawodom charakter bardziej życiowy, uwzględniający istotne cele strzelectwa polskiego i warunki jego pracy, a mniej nastawiony na wysoko cyfrowe mistrzostwa z broni zbyt kosztownej dla ogółu naszych zawodników.

Zasada ta została naogół przyjęta, choć w roku bieżącym jeszcze program nie będzie mógł postulatów tych całkowicie zrealizować.

Celem rozpoczęcia pracy powołano tymczasowy Komitet organizacyjny, który wyłonił z siebie Komisję programową i finansową.

CZYTELNICY, UWAGA!

W dniu 1-go maja rozpoczynamy wysyłkę premji w postaci książek z dziedziny strzelectwa, wychowania fizycznego i oświaty.

Czytelnicy, którzy uregulują przed dniem 25 kwietnia 1930 r. prenumeratę za kwartał II otrzymają książki wartości 3.50, za kwartał II i III otrzymają książki wartości 7.70, za kwartał II, III i IV otrzymają książki wartości 16.20.

Wpłaty uskuteczniać można w każdym urzędzie pocztowym na konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785 lub przekazem pocztowym.

DJABEŁ ŁĘCZYCKI

Legenda

A w łęczyckim lochu djabeł Boruta lizał swe pazury z uciechy.

Takie figle Boruta uważał za zwykłą, niewinną rozrywkę w swem monotonnem życiu.

Ale zdarzało się, że wzburzony gniewem, porywał się na wielkie rzeczy. Za czasów młodości gniew szarpał mu duszę, gdyż nad błotnem jego państwem śmiały rządzić prócz niego, inne, nienawistne siły.

W samem sercu państwa jego wznosił się symbol bożej nad ludźmi opieki, wspaniała świątynia. Granitowe jej mury były znacznie starsze, niż djabeł Boruta. Potężne, a śmiałe wieżyce, wzniecające ufność w Boga w sercach ludzi, dawno drażniły dumę Boruty. Nieraz późno w noc, zalany poświatą księżyca, wsparłszy się na djablim ogonie, a głowę złożywszy na uzbrojonej pazurami ręce, siedział wśród kwietnych bagien, z okiem utkwionem w wieżyce Tumu. Patrzył... a jego djable serce drżało z tajonej zazdrości. Bo mury tej świątyni starsze były, niż mury jego zamku. Bo wszelka uroczystość rozpoczynała się pod jej sklepieniem. Bo od najdawniejszych czasów królowie, książęta i biskupi tu zagajali swe obrady. Tu zjeżdżało się możnowładztwo i szlachta z całej okolicy. Rozmyślał... a obok zazdrości gniew wzbierał w jego sercu. Bo tu się kończyła jego władza. Tu wymykała mu się z rąk nawet ta najbutniejsza brać szlachecka, nad którą panował tam, w obrębie zamkowych murów.

Rozmyślał, a gniew jego rozpętywał się w burzę, bo tu obok tej świątyni, czuł się mały i upokorzony. Tu czuł władztwo Boga.

Więc znieść to... zniszczyć!...

Pewnego razu wierni z trwogą ujrzeli na murach świątyni głębokie rany, zadane pazurem djablim. Tkwiły one na dwóch przeciwległych bokach murów, tuż nad fundamentem. Prędko jednak trwoga zamieniła się w triumfalną radość: „Prawda, są rany djablim pazurem zadane. Lecz tylko powierzchowne. Świątynia ani drgnęła".

Od tej chwili ludzie ze zdziwieniem zauważyli, że Boruta dziwnie przycichł. Mniej wodził ludzi po manowcach, mniej rozbijał się w karczmach.

Napewno podziw ich byłby mniejszy, gdyby mogli widzieć, jak przyczajony w swym czarnym lochu, głęboko upokorzony, lizał Boruta swe stępione pazury.

Na długi czas stracił Boruta ochotę do wyjścia z lochu. Gniew i wstyd z przegranej paliły mu duszę. Wiedział, że wszyscy mieszkańcy Łęczycy i jej okolic znają jego klęskę. Że szepczą na ucho o tem, jam moc boska pokonała djabelską pychę. Na myśl o drwiących spojrzeniach i urągliwych słowach, mogących go spotkać tam, na słonecznym świecie, cierpła mu skóra ze złości i obrzydzenia. Lata mijały, a Boruta wciąż siedział na beczkach z winem, w czarnym lochu i z podwójną pilnością strzegł skarbów.

Tak upłynęło lat sto.

Pewnego dnia Boruta uczuł, że od ciągłego przesiadywania w wilgotnym i ciemnym lochu, zdrętwiały mu kości. Paliło go pragnienie, gdyż wypił już wino ze wszystkich beczek. Serce jego ogarnęła nuda i tęsknota. Tęsknota za słońcem, za kwiecistą łąką, za łęczyckim grodem, wreszcie za gwarem i śmiechem ludzkim. W uszach brzęczały mu melodje, przed oczyma wirowały rozbawione, taneczne pary. Zerwał się z beczki, tupnął zamaszyście, podkręcił wielkiego wąsa. Zapomniał o klęsce, zapomniał o wstydzie. Ochotnie i radośnie wyskoczył na słoneczny blask. Stanął olśniony. Ręką obciągniętą w czarną rękawicę przysłonił oczy. Rozejrzał się wkoło. Wtem uczu jego dobiegła skoczna muzyka. Poszedł więc za jej głosem.

Dźwięk muzyki zaprowadził go niby za miasto, przed dworek szlachcica, który wydawał najstarszą córkę za mąż. Już ślub się odbył. Zbliżały się oczepiny. Kapela grała chmiela. Boruta brzęknął ostrogami ochoczo, pokręcił wąsa, spojrzał uważnie na swój ubiór. Był bez zarzutu. Karmazynowy żupan uwydatniał jego barczystą postać, pas złotolity z wdziękiem był przewiązany. Bogata karabela chwiała się u boku. Obramowana siwym barankiem fantazyjnie założona rogatywka podkreślała kwalerski animusz.

Podkręciwszy więc wąsa, Boruta śmiało wkroczył w weselne progi i siadł na ławie.



Nieraz późno w noc, zalany poświatą księżyca, siedział wśród kwietnych bagien, z okiem utkwionem w wieżyce Tumu.

Zebrani odrazu spostrzegli niezwykłego gościa. Do izby wkradło się zamieszanie, muzyka grać przestała, tańczące pary stanęły w pół taktu. Gospodarz pierwszy oprzytomniał. Podszedł do gościa z wymówką, że dziś wcale nie był proszony. Na to Boruta potoczył czarnem okiem i rzekł krótko: „Pić". Gospodarz kazał podać gąsior miodu z czarą. Lecz dziwny gość czarę odrzucił, butlę przechylił i odjął ją od ust, gdy nie została w niej ani kropla. Wśród szlachty rozszedł się szmer podziwu. Poczęła klaskać w dłonie. Panie zbliżyły się ciekawie, pragnąc przyjrzeć się tak niezwykłemu gościowi.

Widocznie rozochocony Boruta, założywszy wąsy za uszy i porwawszy w górę beczkę do ust ją przechylił. Opróżniwszy ją do dna, schwycił za rękę pannę młodą i krzyknąwszy: „Chmielu!" porwał ją w tan. Pannę młodą ogarnęło przerażenie. Pan młody rzucił się z pomocą, dobywając szabli. A Boruta dumnie wziąwszy się pod boki, zaprosił wszystkich obecnych do pojedyńczej walki.

Wysypali się goście przed dom. Każdy brzęczy szablą. Wszyscy chcą się bić. Lecz dają pierwszeństwo panu młodemu.

W blasku pochodni błysnęła stal. Zebrani otoczyli walczących zwartem kołem. Boruta był mistrzem w walce na szable, ale uznał, że ma dzielnego przeciwnika. Wkrótce poczęło ogarniać go zmęczenie. Szybkie błyski szabel wirowały mu w oczach rojem gwiazd. Zrobiło mu się gorąco. Wtem szabla przeciwnika wzniosła się i opadła jak błyskawica. Boruta wrzasnął z bólu. Szabla wypadła mu z ręki. W tej chwili zapiał kur. Boruta zniknął. Rozszedł się zapach siarki. Na ziemi został pas, szabla i dwa odcięte palce czarnej rękawicy.

Trwoga, zadziwienie, ciekawość powiały nad zwartym kręgiem szlachty. Pochyliła się, by obejrzeć widoczne znaki tajemniczo zniknietego przeciwnika.

Cóż to!? Na szabli znak pogański, turecki półksiężyc! Szczątki rękawicy kryją... dwa pazury!

„Boruta! — Boruta!.." rozległo się wkoło.

Pod sklepieniem mocnego nieba, w krwawych blaskach pochodni los Boruty został rozstrzygnięty.

Osłabiony i wyczerpany porażką w walce z niebieską mocą, poraz



Wysypali się goście przed dom. Każdy brzęczy szablą. Wszyscy chcą się bić. Lecz dają pierwszeństwo panu młodemu.

wtóry pokonany ludzką siłą, Boruta zniknął z powierzchni ziemi. Głęboko zagrzebał się w swym lochu.

Z okaleczonej ręki spływa mu krew i krew żałości spływa z jego okaleczonej dumy.

Na bagnistych łąkach panuje spokój i cisza. Chochliki nie wyprawiają już harcy. Złośliwe figle Boruty w pamięci mieszkańców Łęczycy okryły się dymem zapomnienia. I tylko czasem nagła śmierć śmiałka sięgającego po skarb, ukryty w czarnym lochu, przypomina ludziom, że Boruta żyje i skarbów pilnie strzeże.

Z. Lepecka

Zgłaszajcie swą pomoc w rozsprzedaży „Strzelotu"

Pisaliśmy już tyle o pięknych i wartościowych fantach, które zakupiło Biuro II Loterji Fantowej Zw. Strzeleckiego „Strzelot II", wiedzą już dobrze wszyscy, że po losy pisać należy do „Strzelotu" Warszawa, Wilcza 55 m. 14, (konto P. K. O. 21.880), teraz powiedzieć coś należy o rozsprzedaży losów.

W tej właśnie sprawie Zarząd Główny Zw. Strzeleckiego zwraca się do wszystkich Okręgów, Powiatów, Oddziałów, wzywając je do zgłaszania swej współpracy w rozsprzedaży losów II „Strzelotu".

Zgłoszenia kierować należy bezpośrednio do Biura Loterji, pod wyżej wskazany adres podając: 1) Dokładny adres Okręgu, Powiatu, Oddziału, który zgłasza swą współpracę w rozprzedaży losów. 2) Imię, nazwisko, szarżę (względnie tytuł) i dokładny adres odpowiedzialnego kierownika sprzedaży losów. 3) Przewidzianą ilość losów, którą można sprzedać na danym terenie. 4) Zgodę na współudział w akcji niżej podanej.

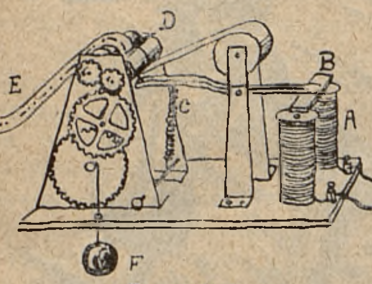
W celu ułatwienia rozsprzedaży losów pożądanem byłoby, by Okręgi, Powiaty i Oddziały urządziły na swoich terenach w połowie lipca, przez przeciąg jednego tygodnia szereg imprez propagandowych, któreby pomogły do zwiększenia rozsprzedaży losów.

Trudno jest podać dokładny program tych imprez. Wszystko zależy od warunków lokalnych, no i pomysłowości organizatorów, którzy na widowisko urządzane ściągnąć muszą jaknajwięcej ciekawych. Najlepiej nadają się na ten cel pochody z odpowiedniemi transparentami, pikniki, przedstawienia, zawody sportowe, bezpłatne odczyty dla szerokich warstw publiczności.

Wzory odczytów, transparentów, wszelkie wskazówki przy organizowaniu imprez, udzieli zawsze Biuro Loterji.

TELEGRAF MORSE'A

W poprzednich artykułach omówiliśmy mechanizm dzwonka elektrycznego, oraz pierwszych aparatów telegraficznych. W roku 1835 Samuel Finley Breese Morse (urodzony dnia 27 kwietnia 1791 roku w Charlestown w stanie Massachusets, zmarł dnia 2 kwietnia 1872 roku) skonstruował nowy telegraf piszący, który nazwisko swego twórcy zapisał w złotej księdze ludzkiego postępu.



Rysunek 1-szy.

Lecz nawet aparat Morse'a nie odrazu zdobył uznanie. Dopiero od roku 1847 mniej więcej został ogólnie zaprowadzony i już od początku naszego stulecia cały nasz glob objęty jest gęstą siecią przewodników elektrycznych, umożliwiających stałe komunikowanie sobie wieści z wszystkich stron świata.

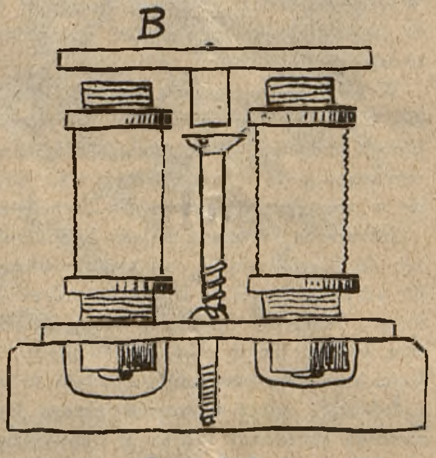
Rysunek 1 przedstawia aparat samopiszący Morse'a stacji odbiorczej. Owe walcowate zwoje znajdujące się na rysunku obok litery A wyobrażają oczywiście elektromagnesy, takie same, jakie poznaliśmy już przy dzwonku elektrycznym. Powyżej przy B widzimy żelazną kotwicę, połączoną z dźwignią, na której drugim końcu znajduje się sztyfcik zwilżony atramentem lub czernią drukarską. Jeśli prąd przepływa przez zwoje elektromagnesu A, kotwica B zostaje przyciągnięta, a drugie ramię dźwigni, zaopatrzone w sztyfcik, zostaje przyciśnięte do taśmy papieru i kreśli wyrazy depeszy. Gdy prąd nie przepływa, sprężynka C odrywa sztyfcik od papieru, oraz kotwicę od elektromagnesu. Obciążenie F, albo też mechanizm zegarkowy, wprawia w ruch taśmę.

Działanie aparatu Morse'a jest najzupełniej zrozumiałe z tego krótkiego opisu. Włączając zapomocą kontaktu prąd elektryczny na przeciąg dłuższy, względnie krótszy na stacji nadawczej, sprawiamy, że kotwica zostaje przyciągnięta przez elektromagnes, a pręcik kreśli na taśmie kombinacje kresek i kropek, które według znaków alfabetu Morse'a oznaczają odpowiednie litery.

Opisany aparat piszący jest jednak wraz z swoim mechanizmem zegarkowym (którego opis tu pominęliśmy), nieco skomplikowany i z tego powodu zajmiemy się szczegółowym opisem innego, znacznie prostszego aparatu, który nie notuje słów depeszy, lecz wystukuje znaki Morse'a.

Rysunek drugi przedstawia właśnie taki uproszczony odbiorczy aparat telegraficzny. Kotwica B, przyciągana przez elektromagnesy, uderza o wystającą głowę śruby, zasłoniętej niestety na rysunku przez jeden z elektromagnesów. Ucho bardzo prędko nauczy się odróżniać znaki długie od krótkich. Do budowy takiego aparatu młoteczkowego najlepiej zużyć deskę o szerokości 8 do 9 centymetrów, a długości 16 do 18 centymetrów. Rysunek 3 wskazuje sposób przyczepienia do tej deski naszych elektromagnesów. Jak widać w podstawie należy wydrążyć dwa zagłębienia w odległości około 5 centymetrów od siebie, w których umieszcza się końce elektromagnesów. Długość jąder elektromagnesów niechaj wyniesie około 6 centymetrów, a zwoje przewodników niech składają się z drutu miedzianego, dobrze izolowanego ,grubości około 0,5 do 0,8 milimetrów.

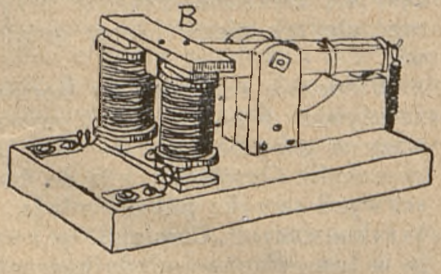
Kotwicą będzie płytka żelazna, długości 6, szerokości 2, a grubości 0,3 centymetr. Śrubę o którą kotwica uderza, najlepiej umieścić tak, aby jej głowa znajdowała się dwa



Rysunek 3-ci.

milimetry poniżej dolnej części dźwigni. Dbać należy o to, aby wszystkie części były mocno zmontowane, gdyż w razie chwiejności naprz. śruby, o którą uderza dźwignia, znaki będą niewyraźne i łatwo spowodują omyłkę.

Na stacjach nadawczych do wysyłania telegramu posługujemy się tak zwanym kluczem telegraficznym. Zależnie od tego, czy krótko, względnie długo, naciskamy na



Rysunek 2-gi.

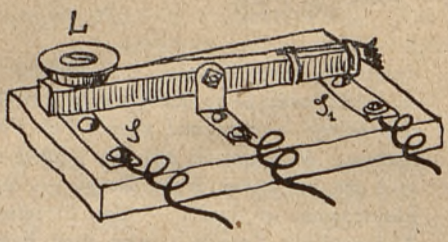
guzik klucza telegraficznego, nadajemy sygnał krótki, względnie długi, odpowiednio do alfabetu Morse'a. Rysunek 4 przedstawia taki klucz. Podstawą jest deszczułka o rozmiarach 12 × 7 × 2 centymetry. Na tej deseczce przymocowane są paski mosiężne S i S_1, do których doprowadzone są druty przewodów. Dźwignia klucza jest metalowa (najlepiej z mosiądzu) i opiera się o mosiężne łożysko połączone z przewodnikiem. Aby ręka nasza nie przewodziła prądu należy na końcu klucza umieścić drewnianą rączkę L. Do drugiego zaś końca dźwigni przyczepiony jest haczyk, połączony ze sprężyną, przyciskającą dźwignię w czasie niekorzystania z aparatu do S_1. Gdy atoli naciśniemy na rączkę klucza, połączenie w miejscu S_1 zostaje przerwane i zamiast tego włączone przy S.

Rysunek 5 objaśnia nas, w jaki sposób należy połączyć dwie stacje telegraficzne A i B. Na obu stacjach znajdują się telegrafy (piszące lub stukające) Morse'a (E. i E_2) oraz klucze K_1 i K_2, a wreszcie ogniwa. Wyobraźmy sobie, że chcemy wysłać telegram ze stacji A. Naciskamy więc miarowo na klucz K_1. W tej samej chwili elektrony z ogniw O_1 przekraczają kontakt klucza K_1, przechodzą przez długi przewód P_1 i dostają się poprzez K_2 wprost do elektromagnesu przy E_2 stąd zaś przez

przewód P_2 do E_1 i następnie zpowrotem do O_1. Jak widać, obwód jest zamknięty i dźwignia telegrafu Morse'a E_2 pisze wobec tego kreski, czy też kropki na taśmie papieru. Z chwilą, gdy puszczę rączkę klucza K_1 prąd będzie przerwany i oczywiście aparat na stacji B nie zapisze żadnego znaku.

Łatwo przekonać się, że tak samo można nadać telegram ze stacji B do A, różnica będzie tylko ta, że zamiast ogniw O_1 włączone będą ogniwa O_2. Stacje A i B są więc równocześnie stacjami nadawczemi i odbiorczemi.

Przewód P_2 jest właściwie niepotrzebny, aby zaoszczędzić sobie drutu można przewody od E_1 i E_2 skierować do ziemi. Ziemia jest

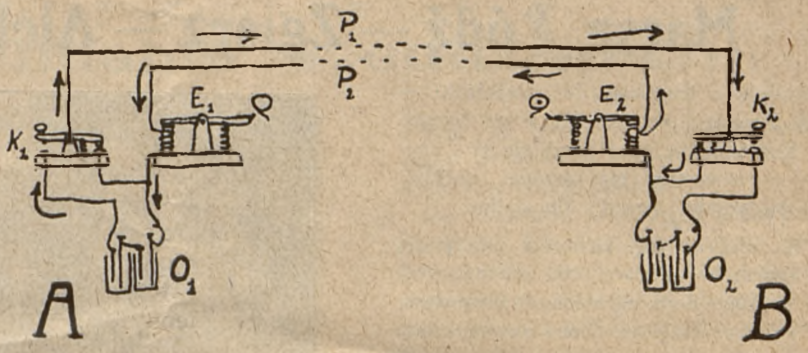


Rysunek 4-ty.

bowiem bardzo dobrym przewodnikiem zwłaszcza jeśli się postaramy o dobre „uziemienie", to znaczy o sprowadzenie przewodów do warstw wilgotnych. Wówczas elektrony chętnie będą spacerować zamiast przez P_2 przez ziemię od E_2 do E_1, a w chwili włączenia kontaktu któregoś z kluczy przemarsz elektronów odbywa się swobodnie.

Przewód P_1 powinien być drutem grubości przynajmniej 1½ milim. Przyczepiać należy drut do słupów, ewentualnie drągów w ten sposób, aby prąd elektronów nie ulatniał się w ziemię. Należy więc miejsca przyczepienia izolować, przyczem jako tanią izolację można polecić odtłuczone szyjki butelek. Nasadza się je na końce prętów i zawija się dookoła nich przewód.

O znaczeniu telegrafji Morse'a mówiliśmy już powyżej. Mimo radja zawsze jeszcze telegramy przesyłamy drogą telegrafu z drutem, gdyż ludzie tyle mają sobie do powiedzenia, że fale eteru stanowczoby zastrajkowały, gdyby prócz koncertów i odczytów ludzie zechcieli również i najintymniejsze sprawy załatwiać za ich pośrednictwem. Dla ludzi zaś, lubiących od-



Rysunek 5-ty.

dawać się w wolnych chwilach ciekawej i pożytecznej pracy technicznej założenie przewodu telegraficznego na małym odcinku, łączącym naprz. nasz dom z domem przyjaciela (byle tylko przewody nie przechodziły przez ulicę, bo wtedy wkroczy policja) będzie miłą, pożyteczną i tanią rozrywką.

Dr. F. Burdecki.

Trzecie Harcerskie Centralne Zawody Strzeleckie

W dniach 25 do 27 kwietnia r. b. odbęą się w Warszawie Trzecie Harcerskie Centralne Zawody Strzeleckie pod protektoratem p. Premjera Rady Ministrów płk. Sławka i p. b. Premjera prof. Bartla. W skład Komitetu Honorowego wchodzi m. in. generał Rożen, Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

Zawody obejmują strzelania zespołowe i strzelania jednostkowe, przyczem większość strzelań zespołowych jest równocześnie klasyfikowana jako zawody zespołowe.

Zawody obejmują następujące konkurencje:

A) *Broń długa wojskowa.*

1) Dla instruktorów i senjorów na odległość 300 mtr. z trzech postaw, do tarczy 100/60; po 60 strzałów z każdej postawy. Strzelanie to jest równocześnie strzelaniem zespołowem.

2) Dla senjorów (z podziałem na grupę ponad lat 20 i poniżej lat 20) z postawy dowolnej bez podpórki, 20 strzałów do tarczy 80/40, na odległość 100 mtr.

B) *Broń krótka.*

1) Pistolet lub rewolwer wojskowy na odległość 20 mtr., tarcza 30/6, strzałów 12 stojąc z wolnej ręki.

2) Pistolet typu dowolnego, kaliber 22, na odległość 50 mtr., tarcza 50/20, 40 strzałów stojąc z wolnej ręki.

C) *Broń długa małokalibrowa.*

1) Z trzech postaw na odległość 50 mtr., tarcza 24,5/12, 60 strzałów.

2) Z postawy stojącej na odległość 100 mtr., tarcza 80/40, 40 strzałów.

3) Zawody zespołowe, na odległość 50 mtr., postawa stojąc bez podpórki, tarcza 50/20, 50 strzałów, amunicja wyłącznie krajową.

4) Z postawy leżącej na odległość 100 mtr. (dla senjorów), tarcza 50/20, strzałów 20.

5) Stojąc bez podpórki, na odległość 25 mtr. (dla junjorów), tarcza 30/6, 20 strzałów.

Ponadto przewidziane są zawody specjalne, których programu nie podajemy.

Program zawodów opracowany jest barczo szczegółowo, przyczem (co należy z uznaniem podkreślić) wszystkie nagrody są dokładnie wyszczególnione w programie, z ścisłem określeniem, jaką nagrodę uzyskuje się za jakie strzelanie i za jakie miejsce.

KORESPONDENCJE

Z Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego

Przyjmujemy tylko do 23 b. m.

Wszystkie wiadomości o obchodach, które nadejdą po tym terminie (miarodajny stempel pocztowy) złożone będą bez wykorzystania w archiwum Redakcji.

Marsz Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź

Zgodnie z tradycją, Zw. Strzelecki — Łódź Powiat i w roku bieżącym Imieniny Komendanta uczcił rzetelnym czynem — zawodami marszowemi najbliższej po wojsku „armji" Marszałka.



Strzelczynie Łódź - Miasto na trasie.

Jak wielką popularnością cieszy się ten marsz świadczy o 100 procent prawie większa ilość zgłoszonych zespołów, niż w roku ubiegłym. Pierwszeństwo liczbowe przypadło strzelcom, gdyż na 46 zgłoszonych zespołów 29 reprezentowało brać strzelecką. Reszta zespołów składała się: z wojska, stowarzyszeń P. W., straży ogniowej, policji państwowej, harcerzy i innych. Zespoły, złożone z sześciu ludzi winny były wyznaczoną trasę przebyć marszem, a nie biegiem, jak to było w latach poprzednich.

Zgodnie z przepisami Państwowego Urzędu W. F. i P. W. na trasie, wynoszącej 30 km. wyznaczono dwa piętnasto minutowe odpoczynki dla wszystkich zespołów.

W niedzielę 13 marca po złożeniu raportu D-cy O. K. gen. Małachowskiemu, wystartowały o godz. 9-ej pierwsze trzy zespoły, oznaczone pierwszemi liczbami kolejnemi. Następnie zespoły wypuszczano ze startu co minutę, jednocześnie po 3 drużyny.

Do Zgierza, miejsca pierwszego odpoczynku, wszystkie prawie zespoły przybyły w kolejności wystartowania. Walka o zajęcie pierwszego miejsca rozegrała się dopiero na odcinku Zgierz — Aleksandrów, na którym pomimo prowadzenia przez zespoły wojskowe, policja nadrobiła czas.

Po przybyciu na metę drużyny udawały się do koszar na odpoczynek, a następnie na obiad, przygotowany przez Kasyno Podoficerskie 28 p. s. k. Przez ten czas Komisja Sędziowska obliczała czasy zespołów.

Pierwsze miejsce zajął zespół Woj. Pol. Państw. w Łodzi w 3 godz. 18 min.: 5 sek. przed Zw. Strzeleckim Aleksandrów 3:20:24 i II Pol. Państw. Łódź 3:21:55. Na 4-tem miejscu znalazł się 28 p. s. k. — 3:24:40, 5) Przysp. Wojsk. Modlica — 3:28, 6) Zw. Strzelecki Łódź Miasto — 3:30:50, 7) Zw. Strzelecki Radogoszcz — 3:30:50, 8) Zw. Strzelecki Konstantynów — 3:31:15, 9) 31 p. s. k. — 3:31:30, 10) Zw. Strzelecki Łódź Miasto II — 3:31:30, 11) Zw. Strzel. Guzew — 3:31:55, 12) Zw. Strzel. Rzgów — 3:32:10.

Marsz ukończyło 36 drużyn, pozostałe 10 zdyskwalifikowano za utracenie poszczególnych zawodników.

Pierwszą nagrodę: przechodnią woj. Jaszczołta, przechodnią Komisarjatu na m. Łódź, oraz D-cy Korpusu gen. Małachowskiego — otrzymał zespół Pol. Państwowej. Wspomniane nagrody zdobył zespół ten już poraz drugi. Drugą — Zarz. Elektrowni w Łodzi — Zw. Strzelecki Aleksandrów. Trzecią — star. pow. Rżewskiego — Pol. Państwowa. Nagrodę Komisji Sędziowskiej na najlepszą formę otrzymał zespół Zw. Harcerstwa Zgierz. Prócz nagród wszystkie zespoły otrzymały dyplomy.

Dodać też należy, że oprócz nagród przeznaczonych dla kategorji drugiej, t.j. zespołów strzeleckich, przybyłych po zespołach kategorji pierwszej (wojsko), w tej ostatniej zespoły strzeleckie na ogólną ilość 10 nagród zdobyły połowę. Nagrody rozdawał gen. Małachowski.

Przed nadejściem pierwszych zespołów męskich do Aleksandrowa nastąpił start zespołów żeńskich. Na cztery zgłoszone zespoły strzelczyń jeden został zdyskwalifikowany przez lekarza.

Start nastąpił o godz. 10 i pół z Rynku w Aleksandrowie.

Z dopuszczonych zespołów pierwsze miejsce zajął zespół Strzelczyń Łódź-Miasto, pokrywając trasę Aleksandrów—Łódź 13 i pół km. w czasie 1 godz. 28 min. 51 sek. 2) strzelczynie Konstantynów 1:32:12. 3) strzelczynie Radogoszcz 1:42:32

Kierownikiem marszu był por. Kalinowski, kmdt pow. Łódź — Powiat.



Pierwsze zespoły wyruszają ze startu.

Święto Komendanta w oddziałach



Zespół strzelców z Aleksandrowa, oraz dwie drużyny Pol. Państwowej, które zdobyły w marszu Łódź — Zgierz — Łódź trzy pierwsze miejsca.

W WIELUNIU.

W dniu 18 marca wieczorem oddziały Zw. Strzeleckiego i P. W. z orkiestrą Strażacką na czele przeciągnęły ulicami miasta, kierując się przed Magistrat, gdzie po przemówieniu kierownika Obw. ob. Groblewskiego pochód rozwiązano.

W następnym dniu, 19 marca, po uroczystem nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów P. W. na czele których dziarskim krokiem kroczył Zw. Strzelecki, Defiladę przyjął star. Kaczorowski.

Przed południem we wszystkich szkołach urządzone były uroczyste akademje, na które złożyły się referaty młodzieży, chóry i deklamacje. Sale udekorowano portretami Marszałka, wykonanemi przez dzieci.

Wieczorem, w sali kina „Goplana" odbyła się uroczysta akademja, na program której złożyły się: przemówienie ob. Berkowicza „Dlaczego kochamy Marszałka Józefa Piłsudskiego", oraz część koncertowa. Po akademji, w pięknie udekorowanych salach T-wa Lutnia raut, urozmaicony muzyką i deklamacjami.

W BYDGOSZCZY.

Komenda obwodu Bydgoszcz urządziła w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego wielką uroczystość.

18-go wieczorem na rynku J. Piłsudskiego odbył się capstrzyk w którym wzięła udział własna orkiestra Zw. Strzeleckiego, pluton strzelców i pluton marynarzy.

Dnia 19-go o godz. 8 wiecz. odbyła się w świetlicy obwodu kolacja żołnierska na 60 osób. Obecni byli p. kpt. Koc instr. obw. z-ca kom. obwodu por. Juszczyński, p. Kaczanowski czł. Tow. Prz. Zw. Strz. goście zaproszeni i delegacje z oddz. żeńskiego i marynarzy.

Właściwa uroczystość odbyła się 2?-go w niedzielę. Po nabożeństwie była defilada przed d-cą garnizonu gen. Thommé. Strzelcy wystawili 1 komp. i pluton marynarzy. Kompanja strzelecka miała nowy sztandar.

W POZNANIU.

Zw. Strzelecki w Poznaniu uczcił uroczyście święto Komendanta.

W defiladzie, w niedzielę 23 marca, brał udział pułk strzelecki w liczbie 750 ludzi, swą liczebnością i dziarską postawą manifestując siłę wielkiej idei Marszałka na ziemi poznańskiej.

Po defiladzie odbyło się rozdanie nagród za zawody strzeleckie, rozegrane w sobotę 22 marca, a w których wzięło udział 6 zespołów obwodowych i 47 zawodników indywidualnych.

Zw. Strzelecki jeszcze raz zadokumentował swą żywotność, zataczając coraz dalsze kręgi i wykazując, że społeczeństwo wielkopolskie skupia się pod sztandarem pracy i uwielbienia dla czynów.

W ZAOSTROWIECZU
pow. Nieświeski.

Staraniem strzelców z Horki, przy współudziale Ognisk Osadników i Ochotn. Straży Pożarnej odbył się w dniu 19-go marca uroczysty obchód ku czci Imienin Marszałka.

Rano, po poraku w świetlicy udali się strzelcy do kościoła parafjalnego w Płaskowiczach na nabożeństwo, po którem wrócili znów do świetlicy, by wraz z Ogniskiem Osadników wysłuchać odczytu „Historja Strzelca i jego zadania w dobie obecnej", wygłoszonego przez prez. ob. Świechowicza.

Na program wieczornej akademji złożyły się: odczyt kmdta oddz. ob. Kędziora, deklamacje ob. ob. Powąskiej, Śmietanki, Borysiaka i Powąskiego, oraz trójgłos „Pod Belwederem".

W KARNIEWIE.

Prześliczny obchód na cześć Komendanta urządzono we wsi Karniewie. Wieczorem 18-go cała wieś była iluminowana. We wszystkich oknach chat poustawiano świece. Potem przez wieś przemaszerował oddział Strzelców i Straży pożarnej grając pieśni legjonowe. Cała ludność wsi przyłączyła się do pochodu.



D-ca Korpusu gen. Malachowski odbiera na Bałuckim Rynku raport od kier. marszu Łódź — Zgierz — Łódź ob. por. Kalinowskiego.

Na drugi dzień 19-go marca trąbka strażacka dała znak zbiórki. Szeregi Strzelców i Strażaków i olbrzymi tłum ludności podążyły do kościoła. Ponieważ księdza nie było tłum odśpiewał „Boże coś Polskę" i litanję, a potem nauczyciel szkoły powsz. w Karniewie p. Szlakówka wygłosił wspaniałe przemówineie, mówiąc o znaczeniu obchodu 19-go marca. Później odbyła się defilada przed urzędem gminnym, a wieczorem akademja w szkole. Głos zabrał znowu p. nauczyciel poczem owacjom na cześć Marszałka nie było końca. Sala była przepełniona. Wszyscy mieszkańcy wsi manifestowali na cześć Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej.

W ANDRYCHOWIE.

Uroczysty obchód został przeniesiony z dnia 19 marca na niedzielę 23 go. 18-go urządzono tylko wraz z innemi stowarzyszeniami capstrzyk wieczorem. dnia 19-go odbyło się uroczyste nabożeństwo i sprzedaż znaczków na dzień Strzelca. Dopiero w niedzielę 23-go marca po defiladzie o 10 rano urządzono bezpłatny uroczysty poranek, na który złożyło się przemówienie p. radcy Hajewskiego z Wadowic, chór mieszany i deklamacje. Sala była przepełniona. Uroczystość wieczorna składała się z przemówienia p. inżyniera Chmielowca z Wadowic, występów chórów i deklamacyj. Obchód zakończono odegraniem 1akt. komedji Kiedrzyńskiego „Zaręczyny pod kulami".

W WILNIE.

Strzelcy wileńcy wzięli czynny udział w obchodzie Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 18-go wieczorem odbył się capstrzyk. Kompanja strzelców z własną orkiestrą wystąpiła po raz pierwszy na ulice Wilna. Dnia 19-go strzelcy ze sztandarem, orkiestrą i wszyscy w mundurach wyruszyli na defiladę razem z wojskiem i innemi organizacjami.

Po południu odbyła się akademja urządzona staraniem komendy garnizonu, którą rozpoczęto odegraniem hymnu narodowego. Podczas wykonywania hymnu odsłonięto kurtynę ukazując portret Marszałka na tle zieleni. Potem nastąpiło przemówienie referenta prasowego o czynach i zasługach Komendanta, a później śpiew chóralny strzelców i deklamacji strzelczyń. Na zakończenie odegrano sztukę „Pod Belwederem".

W GRODZISKU.

Staraniem Zw. Strzeleckiego i Komitetu W. F. i P. W. urządzono dnia 16-go marca r. b. uroczystość celem uczczenia Imienin Komendanta. W przeddzień wieczorem odbył się capstrzyk. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem. Wspaniała akademja, na której byli obecni przedstawiciele władz z p. starostą zakończyła ten dzień. Na program obchodu złożyły się śpiewy dziatwy szkolnej, odczyt i jednoaktówką p. t. „Dziesiąty pawilon" — doskonale odegrana przez amatorów.

W OPALENICY.

Staraniem Zw. Strzel. i pana Burmistrza odbyła się uroczysta akademja poprzedzona pochodem przez ulice i iluminacją. W czasie uroczystości grała orkiestra Straży Pożarnej — bardzo pięknie.

W KOZOWEJ.

W przeddzień Imienin wieczorem, ulicami miasta przeszedł capstrzyk miejscowej orkiestry.

Nazajutrz uroczystości rozpoczęły się nabożeństwami we wszystkich świątyniach. Następnie przy dźwiękach orkiestry ruszyła defilada kompanji Zw. Strzeleckiego, oddz. Stow. Młodz. Polskiej i Straż Pożarna, budząc swą postawą szczery zachwyt publiczności. Poranki dla P. W. i młodzieży zakończyły uroczystość dnia.

Punktem kulminacyjnym hołdu złożonego Marszałkowi była akademja, urządzona przez oddział Zw. Strzeleckiego w niedzielę, 23 marca. Zagaił ją pos. Wasilkowski, poczem kmdt obw. ob. Czapliński mówił o działalności Wodza. Śpiewy chóru mieszanego, prowadzonego przez prez. ob. Jarońskiego wypadły imponująco. „Jego kapralska mość" odegrany z werwą też zyskał ogólny poklask.

W CIESZYNIE.

W związku z uroczystym obchodem Imienin urządzono w Cieszynie, staraniem Zarz. Poz. Zw. Strzeleckiego i Obywatelskiego Komitetu m. Cieszyna w dniu 16 marca akademję ludową w sali ratuszowej, którą zaszczycił swą obecnością włodarz Śląska woj. Grażyński. Na program akademji złożyło się przemówienie ks. posła Madeja, koncert muzyki wojskowej, oraz chóru męskiego T-wa Śpiewaczego. Na zakończenie przemówił krótko woj. Grażyński.



Oddział Kozowa wraz z zarządem. Siedzą od prawej: prez. ob. Jaroński, kmdt pow. P. W. por. Wasilewski, kmdt obw. Czapliński, ob Jaroński, ob. Brzózko.



Raport oddz. Zw. Strzeleckiego i Straży Ogniowej w Gródku koło Mołodeczna w dniu 19 marca.

W dniu 18 marca wieczorem uroczysty capstrzyk przy współudziale Zw. Strzeleckiego. Na drugi dzień rano nabożeństwo a po niem defilada oddziałów wojskowych, Zw. Strzeleckiego, oddz. P. W i szkół. Wieczorem uroczysta akademja w teatrze.

W GRÓDKU.
pow. Mołodeciański.

W roku bieżącym Imieniny Komendanta urządzone zostały bardzo uroczyście. We wtorek przy urzędzie gminy zebrali się strzelcy, straż ogniowa, mieszkańcy Gródka i po uformowaniu pochodu z orkiestrą na czele i zapalonemi pochodniami przeszli wszyscy ulicami miasteczka.

Na drugi dzień rano oddział strzelecki przybył do urzędu gminnego, na uroczystą zbiórkę. Kmdt ob. Łukaszewicz opisał chłopcom życie i zasługi Dostojnego Solenizanta. Na nabożeństwie oddział nie był, gdyż z powodu nieobecności księdza Msza nie była odprawiona.

Przed południem na ul. 3 Maja ustawił się oddział Zw. Strzeleckiego i Straż Ogniowa. Prezes Związku, wójt gminy odebrał raport, poczem obydwa oddziały przedefilowały przed przedstawicielami miejscowej władzy administracyjnej i przyglądającej się ludności.

Z defilady oddziały pomaszerowały przed budynek szkoły powszechnej, gdzie wójt gminy miał przemówienie o zasługach Wielkiego Budowniczego Polski. Później oddział strzelców odśpiewał Pierwszą Brygadę.

O godz. 2-ej w szkole powszechnej dane było bezpłatne przedstawienie „Szaleńców". Było na niem przeszło 200 osób.

W tejże szkole wystawili strzelcy wieczorem sztukę „Porucznik Pierwszej Brygady". Po przedstawieniu strzelcy odśpiewali Pierwszą Brygadę, a chór kościelny kilka świeckich piosenek.

Czysty dochód z przedstawienia — 91 zł 40 gr. przeznaczyli strzelcy na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W KĘTACH.

Obchodem Imienin Marszałka zajął się obrany przez Zarząd oddz. Komitet, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich Towarzystw, urzędów, Szkół miejscowych pod przewodnictwem ob. Zajączka prez. Strzelca, a zarazem burmistrza miasta.

W wigilję Imienin iluminowanemi ulicami przemaszerował capstrzyk orkiestry z udziałem plutonu Strzelca, oddziałów Hufca Szkolnego p. w., Tow. B. Wojskowych, Zw. Legjonistów, Tow. sport. Hejnał i młodzieży szkolnej.

W dzień Imienin po uroczystej mszy św. wymienione wyżej organizacje i szkoły przedefilowały przed reprezentantami władz i sztandarami. Defiladę prowadził ob. kmdt. Dyczkowski.

O godzinie 19-ej odbył się uroczysty wieczór, na program którego złożyły się: słowo wstępne ob. Baścika, odczyt ob. Chodorowskiej, śpiew strzelców i młodzieży szkolnej, deklamacja ob. Majkuta.

Na zakończenie zespół sceniczny strzelców, przeważnie nauczycieli odegrał „Porucznika Pierwszej Brygady".

Występujących w imprezie, szczególnie aktorów nagrodziła zebrana publiczność hucznemi oklaskami.

W BARANOWICZACH.

Oddział strzelców w Baranowiczach nie pominął też okazji urządzenia obchodu. W sobotę, 22 urządzono pochód przez wieś z oddziałami Zw. Strzeleckiego i Ochotn. Straży Pożarnej na czele, nazajutrz akademja, na której ob. Piechocianka wygłosiła okolicznościowy referat o Marszałku, poczem odegrano sztuczkę p. t. „Skazaniec".

Podobny obchód urządził oddział strzelców w Krasnej.

W GRODNIE.

Obchodem Imienin zajął się „Komitet Uroczystości 19 marca", powstały z członków Zw. Strzeleckiego i Legjonistów.

W dniu 19 po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbyła się defilada wojska, strzelców i oddziałów p. w. ze sztandarami i własnemi orkiestrami na czele. Orkiestra Zw. Strzeleckiego mimo, że istnieje od kilku miesięcy grała bardzo dobrze. Po defiladzie oddział strzelców z Porzecza, który przybył pieszo do Grodna, złożył na ręce Starosty życzenia dla Marszałka.

W poszczególnych częściach miasta urządzone były akademje dla szerszych mas. Wieczorem w teatrze miejskim odegrana została 3-aktówka „Porucznik Pierwszej Brygady".

W WIŚLE.

Oddział strzelców w Wiśle obchód Imieninowy zamknął w ramach następującego programu: w wigilję św. Józefa capstrzyk, 19-go uroczysta akademja w sali gimnastycznej; 23-go wieczór, na który złożyły się przemówienia prez. ob. Zioberczyka i ob. inż. Buchty, produkcje chóru, oraz dwie jednoaktówki.



Oddział Kęty.

TYDZIEŃ SPORTOWY

Wyniki odbytych w niedzielę rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi były następujące: w Warszawie „Polonja" pokonała „Warszawiankę" 3:0; w Łodzi Ł. K. S. pobił „Garbarnię" 5:1; we Lwowie „Cracovia" zwyciężyła „Czarnych" 2:1, podczas gdy mecze „Legja" — „Ruch" w Wielkich Hajdukach; „Wisła" — „Warta" w Krakowie zakończyły się remisowo 1:1. Na czele tabeli stoi „Cracovia".

*

Spotkanie szermiercze Polska—Czechosłowacja, zakończyło się pięknem zwycięstwem Polaków, którzy wygrali w szpadach 10:6, a w szablach przy wyniku punktowym 8:8 mieli przewagę touche (62:59).

*

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska—Austrja, odbyty w Wiedniu w piątek 11 b. m. zakończył się 8:8. W walce muszej Forlański nie startował, zachorowawszy na grypę, wobec czego 2 punkty przypadły Austrjakom bez walki.

Wygrali walki Górny, Seweryniak, Arski i Stibbe; przegrali Stępniak, Majchrzycki i Konarzewski.

*

Bieg na przełaj „Polonji" Katowickiej wygrał Kusociński z „Warszawianki". Bieg na przełaj o puhar Magistratu Warszawskiego zdobył na własność „Orzeł", wyprzedzając w punktacji A. Z. S. i „Strzelca". Indywidualnie zwyciężył Jurkowski (Orzeł), startowało 101 zawodników. Bieg pań wygrała Wieczorkiewiczówna.

*

50-klm. szosowy bieg otwarcia sezonu, zorganizowany przez Amatorski Kl. Sportowy, wygrał Brymas przed Korembą. Pierwszy przybył poza konkursem, wyprzedzając Brymasa o 4 minuty, Józef Stefański.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 12.

1	12	8	13
15	6	10	3
14	7	11	2
4	9	5	16

Ob. ob. Gawlik z Krakowa, Sociłowski z Grabowa, Buchowski z Dubiecka i „Fik" z Dembowca będą odrazu, po przyjrzeniu się rozwiązania wiedzieli, na czem polegał błąd przez nich uczyniony. Przecież w omówieniu zadania wyraźnie było zaznaczone, że w „każdą kratkę kwadratu wpisać należy liczby od 1—16".

Prawidłowe rozwiązania nadesłali: 1) ob. Fil, Łódź; 2) ob. Kowalczyk, Kwiatkowice; 3) ob. Blahut, Skoczów; 4) ob. J. Terlecki, Poszumień; 5) ob. K. Terlecki, Poszumień; 6) ob. Czyż, Skoczów; 7) ob. Kadłuczka, Jaworzno; 8) ob. Kociszewski, Mineia.

Przyznaną nagrodę — reprodukcję litograficzną Kossaka wylosował ob. Kowalczyk, Kwiatkowice.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 15

ułożyła ob. ha—pe, Warszawa.



Termin nadsyłania rozwiązań rebusa upływa ... 3 maja. Nagroda — wieczne pióro.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Mrok, Rypin. Dziękujemy za wzmiankę. Podamy ją w jednym z następnych numerów, gdy minie fala „imieninowa". Prosimy o częste wiadomości. Dział Rozrywek też poleca się łaskawej pamięci.

Podokręg Kielce. Fotografja z wystawy bardzo ciekawa, ale nie nadaje się do wykorzystania (z boku zupełnie zaciemniona), Jeżeli obywatele mają inną lepszą prosimy o nadesłanie.

Ob. Chorąży, Toruń. Fotografję i korespondencję z obchodu Imienin Marszałka wykorzystaliśmy. Pozostało jednak tyle ładnych i ciekawych zdjęć, że prosimy o nadesłanie korespondencji z życia oddziału, byśmy mogli wykorzystać fotografje, jako ilustracje do opisu.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 14—16. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Całą strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł. 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej. zagraniczne o 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY ROŚCISZEWSKI Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA", ul. Długa 50, tel. 186-30.

KRONIKA KRAJOWA

Prasa śląska zamieszcza szereg artykułów podkreślających niestosowność wystąpień hakaty niemieckiej, która, mimo niejednokrotnych protestów ze strony ludności polskiej wciąż wyświetla film propagandowy p. t. „Land unker den Kreutz" (Kraj pod Krzyżem). W filmie tym zawarta jest myśl tej „Strasznej krzywdy', jaką wyrządzono narodowi niemieckiemu, odrywając na korzyść Polski Śląsk. „Ta ziemia umęczona, rdzennie niemiecka powinna powrócić do Macierzy". Charakterystycznem jest, że największy udział w wyświetlaniu tego obrazu bierze niemieckie duchowieństwo katolickie.

*

Do Warszawy przybył przed paroma dniami rosyjski autor filmowy Iwan Możuchin, zatrudniony obecnie w niemieckiej wytwórni „Ufie". Artysta występuje w przepięknym filmie p. t. „Hadżi-Murat", granym w obecnej chwili na ekranach warszawskich.

Wspomnieć należy przy sposobności, że Możuchin grał w czasach przedwojennych rolę Kmicica, stwarzając piękny i szlachetnie zarysowany typ polski.

*

W sferach kinematograficznych omawiają obecnie zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którego mocą wszyscy właściciele kin w Polsce winni wyświetlać nie mniej 10 proc. filmów krajowych, w przeciwnym bowiem razie mogą im być odebrane koncesje. Wydając powyższy okólnik władze miały na widoku obronę filmu polskiego przed groźbą zalewu naszego rynku przez obrazy zagraniczne.

Fachowcy jednak nie podzielają w całości opinji ministerstwa, twierdzą bowiem — i nie bez słuszności — że za mało posiadamy filmów polskich i brak nam środków na tworzenie nowych. Sprawa sprowadza się przeto do rozstrzygnięcia pytania — skąd wziąć pieniędzy. Rząd ma inne potrzeby, o wiele ważniejsze, żeby mógł pomóc materjalnie filmowi. Powstaje tu inne zagadnienie — zmuszenia samorządów do zrobienia pewnego poświęcenia drogą choćby chwilowego i częściowego zrzeczenia się przez nie olbrzymiego dochodu z podatku widowiskowego. Sprawa ta tembardziej wydaje się słuszną, iż wobec wprowadzenia filmu dźwiękowego i podrożenia wszystkich cen biletów samorządy wzmogły w sposób nieoczekiwany swoje zyski. Dość powiedzieć, że magistrat warszawski otrzymał w ub. miesięcu zgórą 700.000 złotych z kin. Widzimy więc, że bez uciekania się do pomocy zagranicznej — jak to zwykliśmy czynić — pieniądze mamy w kraju i tylko dobrej woli nam trzeba, aby móc je z korzyścią użyć gwoli korzyści ogółu. *er.*



Fotografja, nie wymagająca podpisu. Charlie Chaplina znają dobrze miłośnicy kina.

Czy wiecie, że...?

...Filmowym dyktatorem w Stanach Zjednoczonych jest niejaki Will H. Hays, stojący na czele zrzeszenia producentów i rozsprzedający w ich imieniu obrazy na cały świat. Człowiek ten jest z zawodu adwokatem i zajmował w swoim czasie stanowisko ministra poczt.

*

...W wielu krajach zagranicą istnieją specjalne szkoły wyższe, będące często wydziałami politechnik, kształcące w zawodzie kinematograficznym.

*

...Amerykańskie wytwórnie wydają zgórą 100 miljonów dolarów na reklamowanie swoich filmów. Koszty te, jak się okazuje, przynoszą ogromną korzyść, gdyż istotnie film amerykański jest najbardziej rozpowszechniony na świecie.

PLOTKI Z HOLLYWOODU

W jednym z poprzednich numerów mówiliśmy o dzieciach artystów filmowych, chwaliliśmy niemal skromność z jaką je wychowują, cnotliwe przykłady, które starają się w nie wpajać.

A oto teraz, jak przeciwstawienie tym chwalebnym obyczajom — kilka wiadomości, zaczerpniętych z kroniki rozwodowej gwiazd filmowych: Rosina Kerry wnosi podanie o rozwód z Normanem Kerry z powodu brutalnego zachowania się małżonka. Żona Lloyda Hamiltona pragnęła zerwania więzów małżeńskich z powodu ciągłego nachodzenia ogniska domowego przez zbyt krzykliwych przyjaciół „pana męża". Dorris Dean (pierwsza żona Grubaska Fattye'go) zaprotestowała przeciw swemu małżonkowi, Arbuckle, gdyż będąc narzeczonym, odznaczał się uroczym i wesołym chrakterem, po ślubie zaś stał się ponurym i smutnym. Julian Anaker, małżonek gwiazdy Joan Arthur zaskarżył połowicę o spustoszenie ogniska domowego i żądania wyrobienia jej papierów panieńskich. Lowal Sherman znieść nie mógł otoczenia swej małżonki, Pauliny Caron, rozwiódł się i na drugi dzień ożenił się z Heleną Costello. Lewis Strone, czując żal do żony, iż wywiera zgubny wpływ na jego karjerę poprostu... wyniósł się z domu.

Wszystko — jak w filmie!

NOWOŚCI TECHNICZNE

Wszyscy niemal „słyszeli" film dźwiękowy, o którym na łamach tej rubryki miałem już kilkakrotnie sposobność pomówić. Następną nowością w filmie jest t. zw. „Szeroki ekran", który również da możność wszechwładnym w kinematografji Amerykanom wykorzystania właścicieli biur i kin. Jeszcze innem udoskonaleniem jest wytwarzanie obrazów w naturalnych kolorach, których pierwsze próby dały przed kilkoma laty ujemne wprost wyniki. Na czem polega to udoskonalenie? Oto film przepuszcza się 2 i pół raza prędzej, przyczem aparat wyświetla jednocześnie 2 taśmy w dwuch zasadniczych barwach — jedną dla tonów żółto-czerwonych, drugą zielono-niebieską. Otrzymujemy w wyniku projekcję w kolorach niemal naturalnych.

Przykro jest stwierdzić przy sposobności, że znowu poniesiemy z powodu filmu kolorowego znaczne ofiary, które popłyną do kieszeni Amerykanów.

SPORT STRZELECKI

rozporządza następującemi taniemi wydawnictwami:

Gen. W. MARYAŃSKIEGO

SPORT STRZELECKI I JEGO TRENING

— pierwsze dzieło, które się w Polsce Niepodległej w tym zakresie ukazało, jestto niezbędny podręcznik dla strzelców, myśliwych i wogóle osób interesujących się strzelectwem . . 3.—

Por. dypl. J. PODOSKIEGO

A. B. C. STRZELANIA

— popularnie i wyczerpująco napisana broszura o kunszcie strzeleckim, pierwszorzędny i oryginalny materjał informacyjny dla nowicjuszy-zawodników . . . . 1.—

LEONA JOHNSONA

UWAGI O STZELANIU

— podstawowe dziełko o metodzie treningów, wyborze broni i strzelaniu. Bez „Uwag o strzelaniu" nie może się obejść żaden poważniejszy zawodnik-strzelec . . . . 2,—

Por. dypl. J PODOSKIEGO

KARABINKI MAŁOKALIBROWE I ICH UŻYCIE

— fachowo ujęta książka, niezbędna dla posiadaczy broni małokalibrowej i dla pragnących ją nabyć. . . . . 2.—

Por. dypl. J. PODOSKIEGO

PISTOLET W SPORCIE I SAMOOBRONIE

— jedyne w tym rodzaju dziełko, traktujące o pistolecie ze stanowiska sportowego, samoobrony i pojedynku . . . . . 2.—

Mjr.. J. WĄDOŁKOWSKIEGO

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY STRZELECKIE

— rzecz o historji tych zawodów, ich technice, regulaminach i wynikach 1.50

wszystkie powyższe wydawnictwa nabywać można wszędzie w większych księgarniach.

Druk. „KADRA", ul. Długa 50. tel. 186-30.